

Dobity przez granty

To, co nam wydaje się dobre i konieczne, często pojawia się najpierw w Nowym Świecie: brak tradycji wspomaga szybkie zmiany. Po wypróbowaniu, nowiny przeskakują często Atlantyk. Jednakże nie zawsze stają się wielkim sukcesem w Starym Świecie. Jest wiele tego powodów, ale zazwyczaj w Starym Świecie warunki brzegowe nie są podobne do tych w Nowym, więc rozwiązania albo są bardzo różne, albo nawet nie istnieją.

Czy Polska ma rozdawać fundusze naukowe po amerykańsku? Dla mnie odpowiedź jest jasna: nie. Ale jestem pewny, że z polskiej perspektywy wielu kolegów powiedziałoby: tak. Prawie każdy kraj ma swój sposób rozdzielania funduszy na naukę i – jak wszyscy wiemy – nigdy nie ma tych funduszy dosyć. A jak długo nie ma dosyć funduszy, ktoś musi podejmować trudne decyzje.

Zatem każdy system grantów tworzony jest najpierw po to, aby dać władzom podejmującym decyzje dobre alibi wobec zdenerwowanych naukowców. W dodatku, system rozdawania funduszy musi też stworzyć instytucję, która jest politycznie skuteczna i jest w stanie przekonać polityków, że bez nauki dzisiaj – jutro kraj się rozleci.

Amerykański system nie jest najbardziej efektywny do wypełnienia tych priorytetów, a ponadto niszczy jakość nauki, niszczy tradycje instytucji i ma negatywny wpływ na wydajność naukową jednostek. Fakt, iż pomimo tego Ameryka osiąga wielkie wyniki, spowodowany jest przede wszystkim tym, że przyciąga ona talenty z całego świata, a taki zagraniczny talent funkcjonuje przez co najmniej parę lat, zanim zostanie dobity przez granty. A dlaczego Ameryka z takim sukcesem przyciąga talenty? – Bo Ameryka ma pierwszorzędną instrumentację naukową i funkcjonujący system inwestycji w instrumentację.

Kiedyś na pewnej konferencji wysłuchałem wykładu szwedzkiej minister nauki. Pani minister tłumaczyła nam, że Szwecja popiera tę naszą konferencję – i wiele innych konferencji – ponieważ wie, że 93% nauki musi importować, a najwyżej 7% sama tworzy. Ten argument przekonał mnie i wytłumaczył mi wielką różnicę między Szwecją a Ameryką.

Te dwa przykłady jasno wskazują na różnicę w warunkach brzegowych, jeżeli chodzi o poparcie i finansowanie nauki w Ameryce i w Polsce. Ponadto zwracam uwagę na to, że Polska jest potężnym eksporterem uczonych, a Ameryka jest na pewno „numerem jeden”, jeżeli chodzi o import naukowców i młodego talentu. Polska ma zupełnie inne warunki brzegowe. Właściwie Polska to „antypody” Ameryki. Na podstawie amerykańskiego przykładu trudno więc ocenić, co dalej będzie z nauką w Polsce.

Na koniec parę słów o sobie. Pracuję na The University of Arizona (UA). Prosto i prawdę mówiąc, mój Uniwersytet jest zadowolony, że ja jestem „dobry”, ale więcej do powiedzenia ma moja wartość grantowa: jako teoretyk na Uniwersytecie oceniany jestem nisko, jeżeli chodzi o wartość mojej „wplaty” do budżetu mojego Uniwersytetu.

Mój University of Arizona odnosi wielkie sukcesy w przyciąganiu pieniędzy. W naukach ścisłych jest „numerem jeden” Ameryki; przez National Science Foundation (NSF) uznany został za *Number One* w *Physical Sciences* (co oznacza fizykę, chemię, astronomię, optykę itp.).

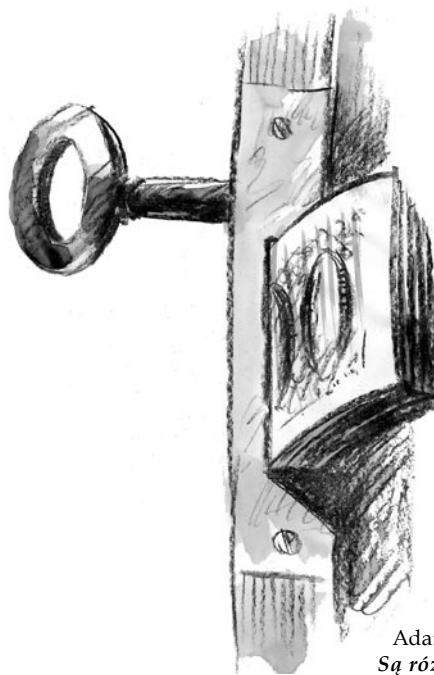
Jednakże system grantów, który opłaca uniwersytetom utrzymanie, przesuwa wartości akademickie i niszczy jakość nauki. NSF podaje, że odrzuca większość podań. Ktoś tam uznaje to za sukces, ale mało kto zastanawia się nad tym, że oznacza to, iż pisanie podań o granty pochłania średnio ponad 30% czasu pracy profesora, a więc prawie wszystko, co zostaje mu/jej po wykładach i samoadministracji. Pisanie podań o granty jest niewątpliwie najważniejszym zajęciem młodego profesora, który ma tu zrobić karierę.

Czytając moje słowa, zapewne nietrudno sobie wyobrazić, na jakiej podstawie można zaangażować młodych profesorów, jak można ich oceniać i co dzieje się, jeżeli ich grant zostanie skasowany. Nawet jeżeli to tylko fantazja w głowach młodych, to powoduje, że wszyscy oni widzą pisanie wniosków o granty jako podstawę sukcesu, a więc swojej egzystencji.

W tym systemie znudzony i zmęczony urzędnik decyduje o losie następnej Marii Skłodowskiej, a żaden uniwersytet nie zaangażuje pana Einsteina. Ten zresztą, jeszcze bez systemu grantów, miał trudności. Czy naprawdę tak mało zmieniło się od 100 lat?

JOHANN RAFELSKI

The University of Arizona



Adam Korpak
Są różne zamki

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Marian Nowy – redaktor naczelny, Andrzej Kobos – z-ca redaktora naczelnego, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Adam Korpak – grafika, Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotostad.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Subskrypcja: bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl